Kowalska-Glikman, Stefania

Prawda i legenda o Janie i Wincentym Norblinach

Przegląd Historyczny 70/1, 99-106

1979

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MUZEUM HISTORII POLSKI

M I S C E L L A N E A

STEFANIA KOWALSKA-GLIKMAN

Prawda i legenda o Janie i Wincentym Norblinach

Bohaterem niniejszego artykułu jest Wincenty Konstanty Norblin (1805—1872), platernik z zawodu, właściciel warsztatu rzemieślniczego, a od lat pięćdziesiątych XIX w. — fabryki wyrobów platerowanych. Nie była to postać wybitna, wyróżniająca się z ogółu warszawskich „fabrykantów". Jego życiorys zawodowy jest raczej typowy: nauka rzemiosła, małżeństwo, które zmieniło jego status społeczny z czeladnika na właściciela warsztatu rzemieślniczego, dalej lata pracy i dorabiania się. Kiedy po latach pracy postanowił usunąć się z czynnego życia zawodowego był już właścicielem fabryki z kilkudziesięcioosobową załogą. W biografii W. Norblina szczególnie interesuje nas owa typowość przebiegu kariery. Raz, jako przykład osobistego sukcesu, po wtóre, a może przede wszystkim, jako ilustracja ogólniejszych procesów strukturalnych, ukazujących jedno ze źródeł rekrutacji burżuazji warszawskiej.

O Wincentym Norblinie pisało wielu historyków. Niestety, nagromadziło się na jego temat sporo błędnych informacji [1]. W jakim stopniu udało mi się wyeliminować te błędy i uzupełnić życiorys Wincentego warstwą nowych szczegółów, wyjaśnię poniżej. Na wstępie kilka słów o rodowodzie warszawskiej rodziny Norblinów.

Wywodzili się oni w prostej linii od znanego malarza i grafika Jana Piotra Norblina de la Gourdaine, Francuza, sprowadzonego do Polski w 1774 r. przez ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego. Jan Piotr spędził w kraju ponad 30 lat i w 1804 r. wrócił wraz z rodziną do Francji. Po latach najstarszy syn Jana Piotra osiadł znów i tym razem na stałe w Królestwie Polskim i, jak pisze Z. Batowski, „stał się protoplastą żyjącej tam do dziś polskiej gałęzi rodziny" [2]. Nazywał się Aleksander Jan Konstanty Norblin. Zaczynał skromnie, od niewielkiego warsztatu brązowniczego. Korzystał z pomocy rządu Królestwa Polskiego i przywilejów przysługujących w tym kraju cudzoziemskim rzemieślnikom. Niemniej po kilkudziesięciu latach jego potomkowie rozporządzali już znaczną fortuną; byli akcjonariuszami Towarzystwa Akcyjnego Fabryk Metalowych pod firmą Norblin, B-cia Buch i Werner.

Wśród historyków panuje przekonanie, iż owym pierwszym przedstawicielem norblinowskich „fabrykantów" był Wincenty Norblin, wnuk malarza. Powoływano się na ogłoszenie prasowe z 30 stycznia 1820 r. następującej treści:

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji „Poleciwszy osadzić w domu po XX Paulinów na Długiej ulicy dobrze sobie zaleconych fabrykantów panów 1) Norblin modelującego, robiącego, złocącego wszelkie gatunki brązów parys-

---

[1] Z. Kormanowa, *Przewodnik po warszawskich zakładach przemysłowych 1800—1960*, Warszawa 1970, s. 97 nn.; T. Łepkowski, *Przemysł warszawski u progu epoki kapitalistycznej*, Warszawa 1960, s. 14, 150; I. Jhnatowicz, *Burżuazja warszawska*, Warszawa 1972, s. 80; por. F. M. Sobieszczański, *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy*, Warszawa 1974, przypisy s. 527; O. Łokuciewska, *Przemysł platerniczy w Polsce*, praca dypl. SGPiS, sygn. R. 706, i in.

[2] Z. Batowski, *Norblin*, Lwów 1911, s. 157, 184 n.

kich —— podaje do wiadomości, iż każdy do pomienionych fabrykantów po uskutecznieniu żądań swoich do ich rzemiosł stosowanych, według upodobania udać się może" [podpisano] T. Mostowski [3].

Owym rzemieślnikiem modelującym i złocącym „wszelkie gatunki brązów paryskich" nie mógł być jednak Wincenty, mający w 1820 roku zaledwie 15 lat. Błędna ta informacja z uporem powtarzana przedostała się też do wydawnictw popularno-naukowych, Encyklopedii Warszawy itp.[4]. Kiedy redakcja „Polskiego Słownika Biograficznego" powierzyła mi opracowanie życiorysu Wincentego Norblina, rozpocząłem poszukiwania od prac drukowanych. Pierwsze wątpliwości zrodziły się po przejrzeniu pracy S. Łozy pt. „Rodziny polskie pochodzenia cudzoziemskiego" [5]. Według tego autora Wincenty Norblin urodził się w Paryżu w 1805 r. Trudno było uwierzyć, że w wieku 15 lat był już znanym rzemieślnikiem, o którego zabiegał rząd Królestwa Polskiego. Należało zatem sprawdzić, czy podana przez Łozę data urodzenia Wincentego jest prawdziwa. W aktach stanu cywilnego odnalazł się akt zgonu Norblina z 1872 r., lecz dokument ten nie podawał wieku zmarłego. Prawdziwość informacji Łozy potwierdził inny dokument: akt ślubu Wincentego Norblina z Henriettą z Volbrodtów Cerisy sporządzony w 1831 r.[6]. Nie ulegało wątpliwości, że Wincenty urodził się w 1805 r., zatem pierwszym przybyszem był ktoś inny. Dalsze poszukiwania utwierdziły mnie w tym przekonaniu. Do Królestwa Polskiego sprowadzono Aleksandra Jana Konstantego Norblina (używał drugiego imienia), ojca Wincentego. To on, Jan, a nie Wincenty, został umieszczony w 1820 r. w domu po XX Paulinach przy ulicy Długiej. To on, a nie Wincenty, otworzył w tym czasie warsztat brązowniczy, odlał ze spiżu posąg ks. A. K. Czartoryskiego i podpisał kontrakt na wykonanie (wraz ze swoim wspólnikiem Grégoire) odlewu pomnika Kopernika. I wreszcie to on, a nie Wincenty miał dwóch wspólników Zierę i Grégoire'a [7]. Zacznijmy jednak od początku.

Aleksander Jan specjalizował się w wyrobach z brązu i odlewach pomników ze spiżu. Urodził się w Warszawie 15 stycznia 1777 r. Był najstarszym synem Jana Piotra Norblina de la Gourdaine i Marianny z Tokarskich. Najprawdopodobniej pobierał nauki w Warszawie w Konwikcie Pijarów na Żoliborzu. Od 1796 r. kształcił się w paryskiej Szkole Sztuk Pięknych, którą ukończył w 1800 r. Jego praca dyplomowa, płaskorzeźba „Pryam u nóg Achillesa prosi o zwłoki Hektora", uzyskała II lokatę w dziale rzeźby. Aleksander Jan rozpoczął pracę w paryskich pracowniach brązowniczych zdobywając zawód odlewnika [8]. Kiedy przybył po raz wtóry do Polski, był już człowiekiem dojrzałym i doświadczonym fachowcem. Miał 42 lata i liczną rodzinę. Przyjechał w 1819 r. na zaproszenie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych.

W raporcie Dyrekcji Przemysłu, Handlu i Kunsztów (z drugiego półrocza 1819 r.) donoszono: „Brązownik Norblin jeden z sławniejszych w Paryżu, wezwany przez —— Komisję Rządową dla założenia w Warszawie fabryki brązów przyjął

---

[3] „Gazeta Warszawska" (dodatek) 1820, nr 13, s. 322; por. „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego" 1820, nr 11.

[4] Por. *150 lat Walcowni metali „Warszawa" dawniej „Norblin" 1809—1959*, Warszawa 1959; *Encyklopedia Warszawy*, Walcownia metali Warszawa, s. 711.

[5] S. Łoza, *Rodziny polskie pochodzenia cudzoziemskiego osiadłe w Wraszawie i okolicy*, Warszawa 1932, t. I, s. 103 n.

[6] Archiwum Państwowe Warszawa [dalej: APW], Akta Stanu Cywilnego. Parafia ewangelicko-reformowana 1831 r., nr 2 (akt ślubu); Parafia św. Andrzeja 1872 (akta zgonu).

[7] W 1829 r. „Powszechny Dziennik Krajowy" nr 17 z 22 stycznia zawiadomił swoich czytelników o śmierci Jana Grégoira „Jan Grégoire doskonały brązownik, rodem Francuz, od lat kilkunastu osiadły w Warszawie — — rozstał się z tym światem. Był on wspólnikiem śp. Jana Norblina [podkr. moje S. K.] i właśnie w rocznicę jego zgonu żyć przestał. Obaj mieli dokonać odlania posągu Kopernika, co przez drugiego niedawno uskutecznione zostało".

[8] Z. Batowski, *Norblin*, s. 184.

na siebie ten obowiązek za zapewnieniem pożyczki $\frac{12}{m}$ franków czyli 19 200 złp. oraz udzielenia bezpłatnego lokalu na lat trzy. Na warunki te również Komisja Rządowa przystała i stosowny zawarła kontrakt. Fabrykant zaś Norblin do kompanii brązownika Zier, krajowca, w tej sztuce biegłego, poprzednio również w Paryżu zostającego i który już do Komisji Rządowej względem użycia go zgłaszał się, wspólnie z nim fabrykę tę urządza" [9].

Decyzję swoją Komisja Rządowa argumentowała następująco: „Upowszechnianie teraz używania brązów i znaczna masa wychodzących za nie pieniędzy za granicę były powodem Komisji sprowadzenia tych rzemieślników, którzy u r o d z e n i w W a r s z a w i e [podkr. moje — S.K.] chętnie się skłonili, aby nabyte w stolicy gusta i nauk wiadomości na ojczystą przenieśli ziemię —— i jak tylko zawarty został układ, przedsiębiorcy przybyli z Paryża i zajęli wskazane im miejsce i uruchomili fabrykę" [10].

Zakład brązowniczy Jana Norblina i sp. został uruchomiony w 1820 r., a już w 1821 właściciele otrzymali za swoje wyroby złoty medal. Zgodnie z umową, po upływie trzech lat, tj. w 1823 r., Jan Norblin przeniósł warsztat i skład na Krakowskie Przedmieście 366. Firma reklamowała swoje wyroby w „Kurierze Warszawskim", informując klientów, że „fabryka może już przyjmować wszelkie obstalunki. W składzie przy ul. Krakowskie Przedmieście 366 obok Dzwonnicy Bernardyńskiej znajdują się gotowe nader gustowne wyroby tej fabryki jako to: zegary, świeczniki, wazony, ozdoby stołowe i służące do gotowania, dzwonki itd." [11]. Z prasy dowiadujemy się również, że w 1824 r. „J. P. Norblin odlał ze spiżu kolosalnej wielkości popiersie zmarłego ks. Adama Czartoryskiego", które ma być umieszczone przy wejściu do Biblioteki Pałacu Kazimierzowskiego [12]. Aleksander Jan Norblin zmarł w Warszawie 23 marca 1828 r. „Rozstał się z tym światem śp. J. P. Jan Norblin, właściciel posesji na Ś.Jerskiej i najcelniejszej fabryki brązów. Zostawił on wiele pamiątek swej roboty, szczególnie w ozdobach ołtarzów kościoła św. Aleksandra, w pomnikach dla ks. Adama Czartoryskiego itp. Żył lat 52 i miał wspólnie z P. Grégoire odlewać pomnik Kopernika" [13]. Zostawił w spadku dom murowany z ogrodem przy ul. Świętojerskiej 1792 wartości 20 000 złp. Ogółem inwentarz pozostałości po brązowniku warszawskim oszacowano na 24 122 złp.

Norblinowska „fabryka" wyrobów brązowniczych nie wykraczała poza ramy rzemieślniczego warsztatu, obsługiwanego przez kilku czeladników i uczniów. I choć nazywano ów warsztat „fabryką", zachowała ona do końca charakter rzemieślniczej produkcji. Niemniej wysoko cenione i nagradzane wyroby z brązu i odlewy pomników stawiają Norblina w szeregu wysoko wykwalifikowanych rzemieślników, artystów swego fachu.

A syn Jana Norblina Wincenty? Nieobcy był i jemu zawód brązownika, ale od najwcześniejszych lat uważał się za platernika i tak się legitymował. Nie wia-

---

9 AGAD, Rada Stanu I 108, k. 415. Por. Z. Ł o p i e ń s k i, *Przemysł brązowniczy w Warszawie*, Warszawa 1927, s. 2 nn. Autor myli jednak Jana i Wincentego Norblina.

10 Tamże, k. 501. Warto zwrócić uwagę, że Komisja Rządowa w swym raporcie nadmienia, że Norblin urodził się w Warszawie. Zatem nie chodziło tu o Wincentego, który przecież urodził się w Paryżu, ale o jego ojca Aleksandra Jana.

11 „Kurier Warszawski" 1823, nr 190.

12 „Monitor Warszawski" 1824, nr 18; A. J. Norblin wykonał również płaskorzeźby i ozdoby z gipsu do Pałacu KRSW i KRPiS. Por. Ł. G o ł ę b i o w s k i, *Opisanie Warszawy*, Warszawa 1827, s. 99, 137, 204.

13 „Kurier Warszawski" 1828, nr 83; K. Wł. W ó j c i c k i, *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą* t. II, Warszawa 1856, s. 37; APW, Akta notarialne kan. J. W. Ostrowskiego 1829 r., nr aktu 8126. A. J. Norblin pozostawił wdowę, troje nieletnich dzieci, dwóch pełnoletnich synów: Wincentego Konstantego, któremu Rada Familijna powierzyła opiekę nad nieletnim rodzeństwem, oraz Augusta Wincentego, warszawskiego fabrykanta lamp.

domo jednak, gdzie terminował i kiedy się usamodzielnił. Czy pracował u ojca, czy odziedziczył jego warsztat? Chyba nie. W „Przewodniku Warszawskim" z 1829 r., a więc rok po śmierci Jana, figuruje tylko nazwisko jego ostatniego wspólnika Grégoire'a. Być może, że spłacił on spadkobierców i prowadził dalej warsztat brązowniczy na własny rachunek. Łoza twierdzi, że Wincenty usamodzielnił się w 1829 r.[14], nie natrafiłam jednak na ślad, który by potwierdzał tę wersję. W niektórych opracowaniach wymienia się rok 1827, a nawet 1808 (!) jako datę założenia przez Wincentego własnego warsztatu[15]. Jeszcze inni dowodzą, że odziedziczył on warsztat po swoim teściu, ale ta informacja jest chyba nieścisła.

Jedno jest pewne, Wincenty Norblin, żeniąc się w 1831 r. z wdową po właścicielu warsztatu brązowniczego, Henriettą Cerisy, objął w posiadanie jego zakład, który odtąd prowadził samodzielnie, a z biegiem lat zmodernizował i rozszerzył. Wiadomo również, że do śmierci Cerisiego Wincenty pracował w jego warsztacie jako czeladnik. Czyżby już w 1829 r. został wspólnikiem Cerisiego?[16].

W każdym razie Wincenty, podobnie jak jego ojciec, zaczynał skromnie: jako właściciel niedużego warsztatu, zatrudniającego kilku rzemieślników i uczniów. Ale już po trzech latach, w 1834 roku, przeniósł warsztat do własnego domu przy ulicy Chłodnej 933 i również tam zamieszkał wraz z rodziną[17].

Wielokrotnie korzystał z pożyczek udzielanych mu przez Bank Polski: w roku 1840 (900 rs.) i 1845 (900 rs.) na „rozszerzenie i potrzeby fabryki swojej wyrobów brązów platerowanych". W 1851 r. pożyczył 3600 rs. „na prowadzenie i rozszerzenie fabryki nowego srebra". Z biegiem czasu zakłady norblinowskie wzbogacały asortyment towarów specjalizując się w wyrobach platerowanych, posrebrzanych i srebrnych.

W 1839 r. Wincenty Norblin zawarł kontrakt (w języku niemieckim) ze swoim czeladnikiem Wilhelmem Meylertem, również uczniem Cerisiego. Warto przytoczyć nieco szczegółów z tej umowy. Meylert zobowiązał się pracować u Norblina „wiernie i pilnie" jeszcze cztery lata jako czeladnik z zapłatą 8 złp. dziennie, a po upływie tego terminu wpłaciwszy sumę równą połowie wartości fabryki miał dopiero zostać wspólnikiem. Meylert dopełnił warunków umowy i w 1843 r. stał się współwłaścicielem firmy. Z tą chwilą nastąpił podział obowiązków; Meylertowi powierzono pieczę nad produkcją, zaś Norblin objął dział spraw zagranicznych firmy. Jak wynika z treści kontraktu, w warsztacie przestrzegano cechowych zwyczajów. Rzemieślników dzielono na czeladników otrzymujących wyznaczoną zapłatę dzienną lub ty-

---

[14] S. Łoza, op. cit., t. I, s. 104.

[15] O. Łokuciewska, op. cit., s. 5; F. M. Sobieszczański, op. cit., przyp. s. 527; S. Kieniewicz (*Warszawa w latach 1795—1914*, Warszawa 1976, s. 59) wymienia r. 1822; *150 lat Walcowni Metali „Warszawa"*, s. 7; Właściciele f. Norblin, B-cia Buch i Werner podawali 1809 r. jako datę założenia firmy, ale zapewne nawiązywali oni do początków kariery przemysłowej B-ci Buch.

[16] W niektórych publikacjach mylnie podano, iż warsztat Cerisiego założony został w 1809 r. Por. T. Groszkowski, *Monografia cechu mosiężników i brązowników miasta Starej Warszawy. Dla upamiętnienia stu dwudziestej piątej rocznicy założenia cechu 1789—1914*, Warszawa 1922, s. 45; *Rocznik VIII Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych*, Warszawa 1929, s. 78; W raporcie KRSWiP stwierdzono, że „Cerisy, Francuz — — w 1822 r. sprowadziwszy się do Warszawy, zapomożony od KRSWiP pożyczką 8000 złp. platernie srebrem na żelazie i mosiądzu" uruchomił: AGAD, Rada Stanu I, 111, k. 95; APW, Zbiór rękopisów rkps 3747: J. Szaniawski, *Zarys historyczny b. zakładów przemysłowych p. f. Norblin, B-cia Buch i Werner*. Autor podaje, że w 1809 r. została założona firma brązownicza przez Cerisiego i W. Norblina (!).

[17] W roku 1834 W. Norblin nabył tylko połowę domu przy ulicy Chłodnej 933. Drugą połowę kupiła Marianna Joanna z Billotów Norblinowa, matka Wincentego. Wartość domu oszacowano na 41 950 złp. W 1836 r. Norblin odkupił od matki należącą do niej część domu za sumę 26 tys. złp. Po roku sprzedał cały dom Wilhelmowi Karolowi Augustowi Vorbrodt (bratu albo ojcu Henrietty Norblin), odkupił jednak od niego całą tę posesję już w 1840 r. APW, Hipoteka Warszawska nr 1103.

godniową oraz terminatorów (uczniów) uczących się zawodu. Właściciel miał obowiązek żywić i odziewać uczniów. Te sprawy zostały dokładnie omówione w poszczególnych punktach umowy. Na odzież brano pieniądze z kasy firmy. Stróża i uczniów żywić miał na razie Norblin, ale gdy Meylert się ożeni „wówczas uczniów i stróża stosownie do art. 5 stołować będzie obowiązany" [18]. Jak długo przetrwały te zwyczaje? W dokumentacji firmy z 1861/1862 r. wymieniono pozycję „forszusy dla robotników". A zatem już nie czeladników i uczniów, ale po prostu robotników. Rzeczywiście, lata 1841/3—1862 to okres ważny w dziejach zakładu. Można by powiedzieć, że w tym czasie warsztat Norblina (w 1841 r. zatrudniał 9 czeladników i uczniów) przekształcił się w fabrykę. W 1853 r. pracowało tu 60 robotników. Na miejsce napędu konnego sprowadzono maszynę z Belgii. Zakład posiadał gisernię, specjalną szlifierkę do gładzenia bloków metalowych, walcarkę o małych walcach produkcji angielskiej, wyciskającą łyżki (około 140 tuzinów dziennie). W produkcji używano surowców przetapianych na miejscu, a więc miedzi, cynku, niklu. Ważnym działem zakładu Norblina było tzw. „laboratorium galwaniczne", w którym przez zanurzenie w specjalnych kadziach rozmaitych naczyń i sztućców pokrywało się je złotem i srebrem [19].

Oprócz sprzedaży detalicznej firma posiadała składy komisowe w kraju i za granicą. Towary produkowane w warszawskiej fabryce sprzedawano w Wilnie, Mińsku, Mohylewie, Kijowie, Połtawie itp. Kontakty handlowe firmy były rozległe. Kilkudziesięcioosobowa lista dłużników wymieniała obok kupców warszawskich, radomskich, lubelskich również kupców zagranicznych z Wiednia, Rygi, Berlina, Grodna [20].

Wyroby norblinowskie uzyskały w 1841 r. złoty medal na wystawie w Petersburgu, a w 1865 r. w Moskwie. W 1863 r. zmarł wspólnik Norblina, Wilhelm Meylert i Wincenty zobowiązał się spłacić spadkobierców. Za podstawę rozliczenia przyjęto inwentaryzację majątku z 1862 r., sporządzoną jeszcze przez obu wspólników. Wartość fabryki wraz z gotowymi towarami w magazynach i sklepie, surowcami i półfabrykatami oszacowano na 109 145 rs. Szczegółowy opis ruchomości i nieruchomości zachował się w papierach kancelarii notarialnej Michała Przysieckiego [21]. W tym miejscu podajemy bilans inwentaryzacji majątku fabryki.

Zebranie i bilans fabryki

A. Magazyn główny	20 727	kop.	36
B. Towary do polerowania	1 399	„	13
C. Magazyn szkła	1 666	„	98
D. Magazyn towarowy	12 861	„	90
E. Magazyn przy warsztacie blacharskim	5 751	„	70
F. Laboratorium galwaniczne	1 331	„	52
G. Magazyn metalów	5 294	„	26
H. Walcownia	2 457	„	97
J. Prasownia *	769	„	56
K. Szopy nr 1, 2 i 3	3 241	„	66
L. Towary w sklepie	13 960	„	30
M. Towary w komis oddane w kraju	5 880	„	79

[18] APW, Akta notarialne, kancelaria Michała Przysieckiego, 1863 r., nr mikr. 1314, k. 243.

[19] APW, Akta notarialne, kancelaria M. Przysieckiego, sygn. mikr. 1314; T. Łepkowski, op. cit., s. 95; „Gazeta Codzienna" 1853, nr 298; A. Wróblewski, maszynopis. W tym miejscu pragnę podziękować mgr. A. Wróblewskiemu za pomoc w poszukiwaniach akt notarialnych dotyczących Wincentego Norblina; J. Łukasiewicz, *Przewrót techniczny w przemyśle Królestwa Polskiego 1852—1886*, Warszawa 1963, s. 74.

[20] APW, Akta notarialne, sygn. mikr. 1314.

[21] Tamże.

N. Towary w komis oddane w Cesarstwie	10 327	„	73
O. Dłużnicy z potrąceniem 10%	5 744	„	62
P. „ „ 15%	7 296	„	82
Q. „ „ 50%	732	„	16
R. „ bez potrąceń	15 197	„	67
S. Urządzenie sklepu	725	„	90
T. Gotówką w kasie	1 445	„	91
U. Nie spostrzeżone przedmioty przy spisywaniu inwentarza	300	„	—
W. Maszyny i narzędzia sprawione w roku 1861/62	1 969	„	59
Y. Maszyna do walcowania łyżek	3 000	„	—
	rs. 136 779	kop.	66
potrącając długi fabryczne	27 634	kop.	39
	rs. 109 145	kop.	27

* *brak litery I.*

A zatem w 1863 r. Wincenty Norblin stał się wyłącznym właścicielem firmy.

Rzecz zastanawiająca. Nie tylko współcześni zapomnieli o protoplaście norblinowskich „fabrykantów", który przybył z Paryża, aby tutaj w Królestwie modelować i złocić „wszelkie gatunki brązów paryskich", ale nawet jego syn Wincenty nie odwoływał się do tradycji rodzinnej. W „Gazecie Codziennej" jeszcze w 1853 r. ukazał się reportaż opisujący i zarazem reklamujący fabrykę wyrobów platerowanych Norblin i sp. Dziennikarz podpisujący ten artykuł zwiedził fabrykę i zapewne rozmawiał z jego właścicielem, przytacza bowiem szczegóły dotyczące przeszłości firmy. W tym dość obszernym reportażu nie ma ani słowa o ojcu, Janie Norblinie. Wincenty nawiązuje do tradycji mistrza Cerisiego: „W zakładzie Cerisy'ego — pisze autor reportażu — wykształcił się jeden z celniejszych u nas fabrykantów wyrobów platerowych: p. Norblin, który stanąwszy na czele zakładu i idąc drogą postępu doprowadził go do wysokiego stopnia udoskonalenia"[22]. Dlaczego nie wspomniano o tak bliskim pokrewieństwie z Janem Norblinem? Czy odegrały tu rolę nie znane nam konflikty rodzinne? Wiele lat później, gdy na czele fabryki stanął Ludwik Norblin, firma zdyskontowała osiągnięcia zawodowe protoplasty rodziny. Reklamując długoletnie tradycje fabryki p.f. Norblin, B-cia Buch i Werner, powołano się na pierwszy złoty medal otrzymany przez Jana Norblina w 1821 r.

Ale wróćmy jeszcze do biografii Wincentego Norblina. Po śmierci Meylerta, Wincenty prowadził samodzielnie fabrykę zaledwie dwa lata, bowiem w 1865 roku sprzedał ją wraz z domem przy ulicy Chłodnej 933 synowi Ludwikowi i jego wspólnikowi Teodorowi Wernerowi. Ten ostatni był zresztą skoligacony z domem Norblinów poprzez mariaż z córką Wincentego, Albertyną. Ludwik wszedł w posiadanie połowy, T. Werner 1/4 i Albertyna z Norblinów Wernerowa 1/4 majątku ruchomego i nieruchomego[23].

---

22 „Gazeta Codzienna", 1853, nr 298, s. 34.

23 APW, Hipoteka Warszawska 1157, W. Norblin zastrzegł sobie w umowie prawo korzystania z mieszkania zajmowanego w domu przy ul. Chłodnej 933; T. Groszkowski, *Monografia mosiężników i brązowników*, s. 45, mylnie podaje jakoby syn Wincentego odziedziczył fabrykę dopiero po śmierci ojca, za nim powtarza ten sam błąd autor artykułu w *Roczniku VIII Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych*, Warszawa 1926, s. 78, oraz autorzy pracy *150 lat Walcowni Metali „Warszawa"*. Autor inż. Henryk Zabłocki mylnie podaje, jakoby spółka L. Norblina i T. Wernera została zawiązana dopiero po śmierci ojca, Wincentego Norblina.

Wartość fabryki określono na podstawie inwentarza z 15 października 1864 r. „Kapitał fabryki w maszynach, towarach, materiałach i urządzeniach sklepu wykazany został" na 95 032 rs. 39 kop., należności przypadające od dłużników sięgały 24 320 rs. 44 kop., gotówką pozostało w kasie 1 384 rs 24 kop. Razem — 120 737 rs. 7 kop. Z tej sumy potrącono długi obciążające fabrykę w wysokości 11 422 rs. 32 kop. Wartość netto wynosiła 109 314 rs 75 kop. Biorąc pod uwagę zużycie maszyn sprzedający obniżył cenę sprzedażną do 100 000 rs. Do tej sumy należało doliczyć wartość domu przy ul. Chłodnej 933 wraz z ogrodem, wycenionym łącznie na 41 237 rs. 90 kop. Zatem dług obciążający wspólników wobec Wincentego Norblina sięgał 141 237 rs. 9 kop.[24]. Jak się wydaje, był to szacunek zaniżony. Norblin kierował się zapewne względami rodzinnymi i nie chciał zbytnio obciążać syna i zięcia. Świadczą o tym dogodne warunki spłaty długu rozłożone na wiele lat. Nabywcy mieli bowiem płacić 5 tys. rs. rocznie.

Kiedy Norblin przekazywał fabrykę młodym współwłaścicielom, wyroby firmy były już znane w kraju i zagranicą. Fabryka wyspecjalizowała się w różnorodnym asortymencie towarów. Spis gotowych wyrobów i półfabrykatów znajdujących się w sklepie i magazynie przedstawiał się imponująco: lichtarze mosiężne, platerowe, sztućce srebrne, cukiernice, tace, maszynki do kawy, samowary i kielichy, lampy kościelne, karafki, świeczniki itd., w sumie ponad pięćdziesiąt rodzajów wyrobów.

Wincenty Norblin zmarł 15 stycznia 1872 r., pozostawiając u notariusza Stanisława Zawadzkiego testament w języku francuskim, sporządzony w 1869 r., wraz z kodycylem złożonym w 1870 r. Kopertę zalakowaną z napisem „Testament de Vincent Constantin Norblin et de Henriette Norblin" otworzono 2 lutego 1872 r. w obecności najbliższej rodziny. Spadkobiercami byli: 1. żona, Henrietta (Henryka) z Vorbrodtów Norblinowa, zam. Chłodna 933; 2. Joanna z Ceresich Szwede, ż. Ludwika Szwede, fabrykanta wyrobów garbarskich, zam. Ogrodowa 877/8; 3. Emilia z Cerisich Mittag, ż. Juliusza Mittag, fabrykanta mydła, zam. Solna 819; 4. Ludwik Norblin, fabrykant wyrobów *plaqué*, zam. Chłodna 933; 5. Albertyna z Norblinów Wernerowa, ż. Teodora Wernera współwłaściciela fabryki wyrobów *plaqué*, zam. Chłodna 932; 6. Julia z Norblinów Norblinowa, ż. Adama Norblina, fabrykanta cukru, zam. w dobrach Krasiłowie w gub. wołyńskiej; 7. Melania z Norblinów Janicka, ż. Ludwika Janickiego dr medycyny, zam. w Raciążu gub. płockiej[25].

Jak widać Norblin pamiętał o dwóch córkach Henrietty z pierwszego małżeństwa. Dla „zachowania harmonii familijnej" córki Cerisiego miały otrzymać po 12 tys. rs. Warto przypomnieć, że Henrietta wstępując w powtórny związek małżeński oddała w ręce Norblina warsztat oraz pozostały po zmarłym majątek ruchomy. Zatem Norblin pragnął rozliczyć się z dziećmi Cerisiego, który umierając nie pozostawił testamentu ani inwentarza pozostałości masy majątkowej. Joanna Szwede i Emilia Mittag „doceniając ciągłe dowody przywiązania ze strony Wincentego Norblina, który w całym znaczeniu zastępował im ojca i ciągle myślał o zaopatrzeniu ich potrzeb życiowych, traktując je od samego początku aż do ostatnich dni swego życia na równi z własnymi dziećmi"[26] przyjęły ostatnią wolę zmarłego.

---

[24] APW, Hipoteka Warszawa 1157.

[25] APW, Akta notarialne, kancelaria St. Zawadzkiego 58, nr 5796; 59, nr 5856, 5858.

[26] APW, Akta notarialne 59, nr 5856. Ponieważ Wincenty i Henrietta (Henryka) pobrali się „pod rządem wspólności majątkowej" przeto z wykazanej w testamencie sumy czynnej połowa należała się żonie H. Norblinowej. Drugą połowę majątku otrzymali spadkobiercy, tzn. 74 487 rs. 4 kop. Od tej sumy odjęto 24 tys. rs. przyznanych wolą zmarłego dwóm córkom Henrietty z pierwszego małżeństwa. Sumę 50 497 rs. 4 kop. podzielono w następujący sposób: po 12 tys.

Wartość pozostawionego majątku w wierzytelnościach, gotówce, papierach wartościowych i nieruchomościach oszacowano na 148 990 rs. Wierzytelności sięgały sumy 138 785 rs., z czego 106 tys. rs. wynosił dług obciążający jeszcze Ludwika oraz A. i T. Wernerów z tytułu nabytej przed laty fabryki i domu przy ul. Chłodnej 933. Warto w tym miejscu dodać, że W. Norblin zmienił w testamencie warunki spłaty długu na korzyść współwłaścicieli. Zastrzegł m.in. — że spadkobiercy nie mogą żądać natychmiastowej zapłaty rat. Ludwik, A. i T. Wernerowie „należną od nich resztę ceny szacunkowej obowiązani są uiścić nie w sposób w kontrakcie kupna i sprzedaży oznaczony, lecz w ratach przez pierwsze lat dziesięć po 3 tys. rs., że termin wypłaty pierwszej raty przypadnie w rok po śmierci spadkodawcy, że do daty zapłaty reszty szacunku od sumy nie spłaconej liczyć się będzie procent w stosunku 5 od sta rocznie" [27].

Z ogólnej sumy wykazanej w rubryce „wierzytelności" ponad 30 tys. rs. pozostawało w rękach dłużników. Na jedenastoosobowej liście wierzycieli figurują wszyscy zięciowie (sześciu) Norblina. Wysokość pożyczek oddanych na 5—6% nie przekraczała 5 tys. rs. Procenty natomiast płacili wszyscy, nie wykluczając najbliższej rodziny.

Pozostawiony przez zmarłego majątek w gotówce (600 rs.) i papierach wartościowych (8 500 rs.) wynosił 9 100 rs. Norblin lokował kapitał w akcjach Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej, listach likwidacyjnych, listach zastawnych T.K.Z. i akcjach Resursy Kupieckiej. Wartość ruchomości (meble, odzież, srebra, platery itp.) znajdujących się w domu Norblina oszacowano na 1 107 rs.

Jak widać, po 40 latach samodzielnej pracy — a przecież zaczynał od niewielkiego warsztatu rzemieślniczego — Wincenty Norblin dorobił się majątku. W ciągu tych kilkudziesięciu lat zmienił status społeczny. Dawniej przedstawiciel „stanu rzemieślniczego", obecnie należał do zamożnej burżuazji. Córki swoje wydał za mąż „dobrze", za ludzi z tej samej sfery. Szwede, Mittag, Werner, Adam Norblin, to ludzie interesu. Tylko jedna z córek, Melania, wyszła za Ludwika Janickiego, doktora medycyny. Otrzymała w wianie m.in. pozostający na prawach wieczystej dzierżawy folwark w dobrach rządowych Kraszewo.

Mieszkanie Norblinów złożone z czterech pokoi na parterze i trzech na pierwszym piętrze pełne było mahoniowych i jesionowych stołów, stoliczków, kanap, foteli, szaf i kredensów. Zdobiły je przedmioty użytkowe ze srebra, plateru, kryształu i porcelany. Na ścianach wisiało „5 landszaftów w złotych ramach" o wartości 7 rs. 50 kop. [28].

Wincenty Norblin, wnuk świetnego grafika i malarza Jana Piotra Norblina de la Gourdaine, nie zdradzał zamiłowania do dobrego malarstwa. W jego mieszkaniu nie znalazł się ani jeden obraz sławnego dziadka, chociaż wiadomo, że norblinowskie obrazy zdobiły wnętrza burżuazji warszawskiej.

Wśród osobistych rzeczy Wincentego Norblina nie odnaleziono żadnej książki. Dla porównania warto nadmienić, że w inwentarzu spisanym po śmierci W. Meylerta, wspólnika Norblina, znajdowała się: *Biblia* w języku niemieckim z rycinami, atlas, słownik niemiecki oraz kilka książek w języku niemieckm.

rs. dla dzieci W. Norblina, resztę (2 497 rs.) w równej części między wszystkimi spadkobiercami, tzn. dziećmi Wincentego i Cerisiego. Henrietta Norblin zrzekła się swego majątku na rzecz dzieci.

27 APW, Akta notarialne 58.

28 APW, Akta notarialne 59.